

List Dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego  
na II dzień Oktawy Wielkanocnej 2020

Drodzy w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia,

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest największą tajemnicą chrześcijaństwa, tajemnicą, która jest zarazem bardzo dobrze opisana i udokumentowana, choć nie mamy bezpośredniej relacji Ewangelistów z samego wydarzenia Zmartwychwstania. Nikt tego nie widział. Zwłaszcza księga Dziejów Apostolskich zawiera szereg świadectw apostołów, którzy pełni mocy Ducha Świętego, dzielą się wiedzą i doświadczeniem faktu, że Jezus żyje. Dobitnie świadczą o tym słowa apostoła Piotra, które dziś słyszeliśmy: „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 33). Słowo „świadectwo” odpowiada greckiemu słowu „martyria”, które zawiera w sobie również nakaz poświęcenia życia. Apostołowie doświadczyli we własnym życiu ciężaru tego słowa. Także współczesnych ludzi nigdy nie omija konieczność zdawania codziennego egzaminu z miłości i odpowiedzialności. Ostatni czas uświadomił nam namacalnie doświadczenie Wielkiego Postu, który jak wskazuje św. Augustyn,

„ukazuje nam dwie drogi: jedną, którą cierpliwie znosimy, i drugą, której pragniemy. Może nam bowiem dać tę drugą Ten, który zechciał znieść dla nas tę pierwszą. Ukazał nam w ten sposób, jak bardzo nas miłuje, i zechciał, abyśmy wierzyli, że da nam swoje własne dobra, skoro zechciał dzielić z nami nasze złe doświadczenia. My się urodziliśmy, więc i On się urodził. Ponieważ my mamy umrzeć, On też umarł. To są dwie rzeczy, które znamy w naszym życiu: początek i koniec, narodziny i śmierć. Rodząc się rozpoczynamy trudy życia, umierając udajemy się w nieznanne. Te dwie rzeczy znamy: narodziny i śmierć. Pełno jest tego w naszym świecie”.

Do tajemnicy naszego życia kończącego się na ziemi śmiercią wkracza Zmartwychwstały Chrystus, który nie pozostawia żadnych wątpliwości, że Jego zmartwychwstanie jest sakramentem życia nowego. A św. Augustyn w obrazowy sposób zachęca nas do ciągłego wyciągania wniosków z tego faktu:

„Uwierzyłeś, zostałeś ochrzczony, Twoje stare życie umarło, zostało zabite na krzyżu, pogrzebane we chrzcie. Pogrzebane zostało stare życie, w którym żyłeś w sposób zły, więc niech powstanie nowe. Żyj dobrze! Tak żyj, abys był żywy! Tak żyj, abys nie umarł, gdy będziesz umierał”.

Istnieją więc dwa skutki śmierci: życie wieczne lub wieczne cierpienie z powodu wyboru przez człowieka drogi prowadzącej ku śmierci. Ale drugi przypadek nie musi się wydarzyć, gdyż nie ma granic nieskończonego Bożego miłosierdzia. Tylko człowiek w swojej wolności może postawić granice temu miłosierdziu.

Stawiamy obecnie granice niewidocznemu dla oczu ludzkich wrogowi, zdając egzamin z ludzkiej odpowiedzialności. Służba zdrowia i inne służby działają nie tylko profesjonalnie ale i z ogromnym poświęceniem oraz miłością. Na płaszczyźnie duchowej doświadczamy, że najskuteczniejszym lekarstwem jest żywa relacja z Chrystusem: najlepszym Lekarzem ludzkiego serca i ciała, który wkracza w nasze życie, pokonując granice lęku i braku nadziei. Wraz z Nim pokonamy wszelką chorobę, gdyż z Chrystusem nie jesteśmy sami. Nie jesteśmy sami, gdyż mamy kochające rodziny, które pomimo koniecznej izolacji, zapewniają bezpieczeństwo duchowe i egzystencjalne, trwając na modlitwie i troszcząc o codzienny byt. Chcemy ten czas wykorzystać do osobistej refleksji nad najważniejszymi kwestiami i pytaniami o nasze życie i wiarę.

Drodzy w Chrystusie Panu,

W naszej katolickiej tradycji w Polsce śpiew wesołego Alleluja odgrywa szczególną rolę. Śpiewając tę aklamację, która w języku hebrajskim wychwala Jahwe i jednocześnie nawołuje do jego wysławiania, tęsknimy za sytuacją bez trwogi i przeciwnika. To wychwalanie jednak niesie ze sobą zawsze dwa wymiary: tu na ziemi śpiewający wie, że musi umrzeć, a tam w niebie będzie żył na zawsze. Mamy więc dwa rodzaje śpiewu: Alleluja drogi i Alleluja ojczyzny. Dlatego św. Augustyn, który zachęca nas do modlitwy śpiewem, stwierdzając jego podwójną modlitewną moc, podkreśla, że „dzisiaj, bracia moi, śpiewamy jeszcze nie po to, aby zachwycać się odpoczynkiem, ale po to, aby ulżyć naszemu brzemieniu. Jak śpiewa podróżny: śpiewa, ale idzie naprzód. Śpiewaj, aby podtrzymać swój wysiłek. Nie bądź leniwy! Śpiewaj i idź! Co znaczy: idź? Postępuj, postępuj w dobrym! Są tacy, wedle Apostoła, którzy postępują w złym (por. 2 Tm 3,13). Ty zaś idź, aby posuwać się naprzód. Postępuj w dobrym, postępuj w prawości wiary, w czystości życia. Śpiewaj i idź, nie błędząc, nie cofając się, nie drepając w miejscu”.

Wspólnota Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego przyłącza się do radosnego śpiewu Alleluja, ufając w pokonanie doczesnych chorób i cierpień. Dziękując za wszelkie oznaki solidarności z nami i ze wszystkimi wyższymi seminariami duchownymi metropolii Szczecińsko-Kamieńskiej, wyrażamy wolę bycia wiernymi etosowi nauki i wychowania, opartym na rozumie i wierze. Sługa Boży, a niebawem błogosławiony Stefan Kardynał Wyszyński mawiał, że „kto dziękuje, ten dwa razy prosi”. Prosimy, aby Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego był objęty Waszą modlitwą i pamięcią.

*L. G. Chojnacki*

ks. prof. US dr hab. Grzegorz Chojnacki

Dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego